Witam wszystkich,

Dzisiejszy artykuł będzie wprowadzający, bo dopiero się przygotowuję do budowy. Najpierw coś o sobie:)

Mam na imię Rafał, mieszkam pod Warszawą w powiecie Legionowskim także z jednej strony mam piękną wędkarsko Narew a z drugiej bardzo fajny Zalew Zegrarzyński. Wędkować bardzo lubię a z żaglami nie licząc namiętnego słuchania szant ;-) miałem małą styczność, bo poza 2-3 wypadami studenckimi nie miałem za bardzo do czynienia.

Pomysł na budowę pojawił się rok temu trochę przez przypadek. Na imieniny dostałem od żony model drewniany łodzi wiosłowej wielorybniczej z XIXw. Opowiadałem o nim w pracy i znajomy zażartował, że może teraz jak zrobię model to pora na prawdziwą łódkę. A że akurat miałem wolną chwilę trochę w formie żartu zacząłem szukać po necie informacji, trafiłem na tą stronę no i się zaczęlo, gorączka. Pewnie wiele osób zaglądających na szkutnikamator.pl zna ten stan bardzo dobrze.

Wiem, że można kupić łódź, pewnie w podobnych pieniądzach, ale nie chodzi tylko o pływanie, chodzi o stworzenie łodzi własnymi rękami o "zrealizowanie projektu".

Początkowo były plany budowy łodzi kabinowej, setki albo pasji 550 w wersji z 3 kojami i WC, nawet rozmawiałem jużz konstruktorem wstępnie. Rozważałem też sztrandki oraz pasje listewkowe (są tu dwie piękne pasje na stronie Aleksandra K oraz Dzika stokrotka — pozdrawiam i podziwiam), ale w końcu stanęło na czymś mniejszym, ale w końcu stanęło na łodzi bez kabiny.

Doszedłem do wniosku, że taka łódka na początek będzie dla nas bardziej praktyczna ze względu na dużo większą mobilność oraz dużo większą wszechstronność (po ściągnięciu masztu będzie super łódką wędkarska), a jeżeli się okaże, że razem z żoną zaczniemy żyć żaglami to najwyżej w przyszłości powstanie Pasja 580 lub 620 z widocznym drewnem :)

Wahałem się między sztrandusią sport, projektami p. Wereszki oraz pasjami (brałem pod uwagę 400 oraz 384). Wygrała Pasja 384 ze względu na: odpływowy kokpit, komory wypornościowe, brak miecza w kokpicie oraz płaskie dno dobre do wędkowania. Czy to wybór dobry? Mam nadzieję, że tak, okaże się w przyszłości.

Napisałem list do mikołaja i pod choinkę dostastalem plany łódki (chyba byłem grzeczny w ubiegłym roku) i oto jestem na etapie przygotowań:-)

Kończę wstęp, żeby nie przynudzać całkiem. Mam kilka pytań wstępnych, jeżeli uważacie, że jakiś pomysł jest kiepski to jestem otwarty na krytykę:

1. Łódka w projekcie ma laminowane tylko połączenia, ale mam pomysł żeby zalaminować cienko (myślałem o włókninie 200g/m2) dno, boki, tył oraz od góry forpik i achterpik, kokpit

(tylko poziomo bez laminatu na wewnętrznej stronie burt) - tak żeby sklejki nie były w żadnym miejscu laminowane dwustronnie. Chciałbym odjąć sobie prac konserwacyjnych w przyszłości, co myślicie o takim pomyśle? Nie obciążę zbytnio łódki? Taka gęstość włókniny wystarczy?

2. Jaką żywicę polecacie do klejenia a jaką do laminowania? W projekcie mam epidian 5. ale trochę się obawiam jego gęstości, zwłaszcza że chciałbym zacząć coś kleić jeszcze przed wiosną, myślałem o wykorzystaniu epidianu 52 do klejenia i laminowania, często polecane są też żywice havela i ale wiem, który konkretnie typ brać pod uwagę.

3. Czy lepsza byłaby sklejka sosnowa, czy brzozowa?

4. Nie mogę znaleźć w okolicy dobrego suchego drewna bezsęcznego, znalazłem w odległości jakieś 40km deski sosnowe gr25mm, ale długość max. 4m (na sklejenie maszty 6m nie styknie)- kleić z krótszych czy szukać po polsce 6m? myślałem żeby maszt skleić z 4 desek zheblowanych do gr.20mm tylko zastanawiam się, w których miejscach (oczywiście z przesunięciem) zrobić łączenia na długości. Większość listewek w projekcie jest 20x30mm to po ostruganiu dałoby się do takich wymiarów dojść. Jeżeli ktoś z okolicy Warszawy ma kontakt do składu z drewnem suchym bezsęcznym to będę wdzięczny :-)

Joomla SEO powered by JoomSEF